Rok III. Piątek, dnia 6 października 1933 roku. Nr. 228.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową **2 złote**. — Cena pojedyńczego numeru **10 groszy**. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32 Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Klub Narodowy bojkotuje Pożyczkę Narodową.

Wszystkie warstwy i grupy społeczne — ze światem pracy na czele — stanęły do szlachetnego wyścigu, by w miarę możności i ponad normę pójść z pomocą skarbowi państwa i doprowadzić do zwycięskiego końca walkę o równowagę budżetu.

Powodzenie Pożyczki Narodowej przeszło najśmielsze oczekiwania. — W związku z tem nastąpiło też przed terminowe zamknięcie subskrypcji i rozłożenie spłaty zadeklarowanych sum na większą ilość rat. Rząd uzyskawszy nietylko pokrycie tegorocznego niedoboru, ale ponadto znaczną rezerwę na przyszły rok gospodarczy, świadomie zwalnia tempo przelewu pieniędzy do skarbu, by sharmonizować w ten sposób potrzeby finansowe państwa z potrzebami życia gospodar czego i pieniężnego rynku prywatnego.

Najbliższe już dni przyniosą nam zapewne szczegółowe dane co do udziału poszczególnych warstw i zawodów w snbskrypcji pożyczki. Otrzy mamy jakby przekrój społeczeństwa pod tym kątem widzenia, jaką wrażliwość na potrzeby państwa wykazały te czy tamte grupy społeczne.

Wówczas opinja publiczna będzie mogła orzec, kto spełnił swój obowiązek w całej pełni, a kto pozostał głuchym na głos obywatelskiego sumienia. I opinja publiczna z tych statystycznych zestawień potrafi wyciągnąć odpowiednie konsekwencje w stosunku do ospalców i egoistów...

Już dziś jednak pod pręgierz opinji postawić należy zespół ludzi, usiłujących odgrywać rolę polityczną w społeczeństwie — parlamentarny klub posłów i senatorów Stronnictwa Narodowego, który miał czelność (nie umiemy znaleźć łagodniejszego określenia) na ostatniem swem zebraniu powziąć demonstracyjną uchwałę o przekazaniu swych jednomiesięcznych djet na — „cele narodowe".

Uchwała ta jest zademonstrowaniem negatywnego stanowiska wobec Pożyczki Narodowej panów Rybarskich, Wierczaków czy Strońskich. Od spełnienia prymitywnego obowiązku wobec państwa usuwają się przywódcy tego właśnie stronnictwa, które ma zawsze usta pełne frazesów ociekających patosem, frazesów o pań stwie i narodzie, o obowiązkach obywatelskich, o podporządkowaniu interesów osobistych czy grupowych dobru całości.

Mniej nas w tej chwili obchodzi prywatna strona owej demonstracyjnej uchwały. Dotąd nie ukazał się żaden komunikat prasowy, wyjaśniający o jakie to „cele narodowe" chodzi. Nie wiemy też, czy Klub Narodowy bojkotować będzie przez miesiąc bufet sejmowy w imię zwiększenia sub sydjów dla partyjnej prasy czy też pod hasłem lepszego usprawnienia akcji bicia szyb w niemiłych sobie instytucjach. Konspiracyjne podtrzymywanie przy życiu obwiepolskich bojówek wymaga z pewnością dość znacznych wkładów pieniężnych, a wyroki sądowe, skazujące odpowiedzialnych redaktorów „narodowej" prasy na wysokie nieraz grzywny za lekkomyślne igranie z czcią ludzką, mnożą się niestety, jak grzyby po deszczu. Wierzymy, że kryzys dotknął i partyjnych kas stronnictwa i akcja ratunkowa jest bardzo a bardzo na czasie.

Jakkolwiek jest, pozostaje faktem demonstracyjne odgrodzenie się Klubu Narodowego od sprawy pożyczki narodowej. Wbrew własnym prasowym enuncjacjom, wbrew nawet stanowisku zajętemu przez adherentów Stron nictwa Narodowego, którzy w obliczu niebezpieczeństw, zagrażających podstawom naszej państwowej gospodar ki finansowej, zapomnieli o zadraż nieniach i przeciwieństwach partyjno politycznych i stanęli w jednym sze regu z ogółem obywateli.

Klub Narodowy ostatnią uchwałą odgrodził się od całej reszty świado mego swych wobec państwa obowiązków społeczeństwa.

Zatarg sowiecko-niemiecki zaostrza się.

MOSKWA. W dniu 29 września ambasada sowiecka w Berlinie otrzymała z min. spraw zagranicznych Rzeszy notę werbalną, stanowiącą odpowiedź na protest ambasady sowieckiej w Berlinie i pozostającą w związku z decyzją prasy sowieckiej odwołania swych przedstawicieli z Niemiec, jak również decyzją rządu sowieckiego o zawieszeniu działalności dziennikarzy niemieckich w ZSRR. Nota przemilcza liczne wypadki zniewag i prześladowań przedstawicieli prasy sowieckiej ze strony policji, o czem donosiła nota Litwinowa.

Nota niemiecka usiłuje wyjaśnić zarządzenia sowieckie wyłącznie faktem aresztowania dziennikarzy sowiec kich w Lipsku. Jak się nam udało ustalić — głosi dalej komunikat — nota niemiecka wywołała w rządowych kołach sowieckich wrażenie niekorzystne. Koła te stwierdzają, że o ile rząd niemiecki przypisywał dawniej pewne działania władz niemieckich „brakowi dyscypliny" i nie aprobował tych działań, to w swej ostatniej nocie werbalnej stara się pokryć te dzia łania i przyjmuje całkowitą za nie od powiedzialność. Podobne stanowisko potwierdza w pełni słuszność wniosków wyprowadzonych przez rząd sowiecki.

MOSKWA. Komunikat agencji Tass'a ostro atakujący notę niemiecką, składającą winę za zerwanie stosunków prasowych pomiędzy ZSRR, a Niemcami na stronę sowiecką jest w Moskwie przedmiotem ożywionych ko mentarzy. Wspomniana nota jest uwa żana za dowód, że sowiecko-niemiecki zatarg prasowy nie ograniczył się do wyjazdu dziennikarzy niemieckich z ZSRR i dziennikarzy sowieckich z Niemiec, ponieważ pomiędzy rządami następuje ponownie wymiana zdań, utrzymana w ostrej formie.

Ton komunikatu sowieckiego wydaje się wskazywać na przedłużenie obecnego stanu rzeczy. Z miarodajnych źródeł niemieckich zapewniają, że normalne stosunki prasowe nie zostaną wznowione „dopóki w Niemczech nie zaistnieją warunki gwarantujące niezakłóconą pracę dziennikarską".



W pociągu zdąrzającym do Tuluzy nastąpił wybuch tajemniczego materjału, który uszkodził szereg wagonów. Zdjęcie nasze przedstawia pociąg po katastrofie

270.200.250

Dziś ostatni dzień subskrypcji Pożyczki — jutro będzie już zapóźno.

WARSZAWA. Według meldunków, jakie otrzymał komisarz generalny Pożyczki Narodowej, minister Stefan Starzyński, subskrybowano na terenie całego państwa na sumę 270,200,250 złotych. Meldunki w dalszym ciągu napływają.

Dyplomy honorowe dla zespołów pracowników.

Ogólno polski pracowniczy komitet Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie przystąpi do wydawania dyplomów zespołom pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych w posz czególnych urzędach, instytucjach, organizacjach, związkach, przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i t. p.

Dyplomy będą przyznawane tym zespołom, które subskrybowały pożyczkę nie niżej norm ustalonych przez Ogólnopolski Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej.

Litwinow i Woroszyłow?

Pogłoski o wizytach i rewizytach polsko-sowieckich.

Prasa angielska, a za nią i prasa czeska donosi, że Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych w drodze powrotnej z Genewy do Moskwy zatrzyma się w Warszawie i będzie przez trzy dni gościem rządu polskiego.

Wkrótce potem pojedzie z rewizytą do Moskwy minister spraw zagranicznych, p. Beck.

Po oficjalnem nawiązaniu stosunków towarzysko - dyplomatycznych, spodziewane są rychłe wizyty dziennikarzy sowieckich do Polski i rewizyta dziennikarzy polskich.

W związku z zacieśnieniem się stosunku polsko-sowieckiego, mówi się o spodziewanej również wizycie naczelnego wodza czerwonej armji, Woroszyłowa, który miałby przybyć do Polski w listopadzie.

Dzwon Zygmunta na Wawelu powita Głowę Państwa.

KRAKOW. Termin przyjazdu P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa uległ pewnym zmianom. Prez. Mościcki przybędzie na dworzec krakowski dzisiaj o godz. 20 min. 15.

W chwili, gdy dostojni goście Krakowa, P. Prezydent i P. Marsz. Piłsudski składać będą hołd prochom Sobieskiego na Wawelu, odezwie się dzwon Zygmunta, oraz wszystkie dzwony ze wszystkich wieżyc krakowskich.

Subskrypcje idealistów.

WARSZAWA. Wśród deklaracyj, napływających do biura generalnego komisarza min. Stefana Starzyńskiego, zwracają uwagę zgłoszenia obywateli, którzy dają pieniądze, nie żądając w zamian żadnych obligacyj.

W niektórych wypadkach są to sumy nawet bardzo poważne. Ofiarodawcy zaznaczają wyraźnie, że przeznaczają obligacje Pożyczki na cele do uznania komisarza generalnego czy też rządu.

Postanowienia w tej kwestji zapadną niebawem.

Min. Beck o Pożyczce Narodowej.

PARYŻ. „Agence Economique et Financiere" podaje tekst rozmowy, jaką jej korespondent genewski odbył z ministrem Beckiem na temat polskiej Pożyczki Narodowej. Minister Beck oświadczył m. in., że pożyczka ta równoważy budżet polski przynajmniej do jesieni 1934 r.

Przyłączenie się Polski do „bloku

państw złotych” na konferencji londyńskiej miało wielkie znaczenie, gdyż przekonano się, że podstawy finansowe Polski są zdrowe i że rząd polski nie zamierza stosować nadal żadnych ograniczeń w ruchu walut. Obywatel polski, wiedząc o tem, że rząd jego nie odstąpi od waluty, opartej na standarcie złota, dał dowód zaufania do swojego rządu i podpisywał chętnie pożyczkę wewnętrzną.

Konferencje min. Becka.

GENEWA. Minister Beck przyjął dziś przed południem delegata francuskiego Massigli'ego. W południe min. Beck był na wspólenm śniadaniu z delegatami państw bałtyckich, wydanem przez łotewskiego ministra spraw zagranicznych Zalmaisa.

Po południu min. Beck przyjął delegata Siamu oraz szefa delegacji włoskiej barona Aloisi'ego. Wieczorem min. Beck wziął udział w przyjęciu, wydanem przez przewod 14-go Zgromadzenia Ligi.

GENEWA. Specjalną uwagę w Genewie zwracają na konferencję, którą odbył wieczorem min. Beck z głównym delegatem włoskim bar. Aloisi. P. Aloisi towarzyszył ambasador włoski w Warszawie p. Bastianini.

Jak się dowiadujemy, na dłuższej konferencji omówiono memorjał rządu włoskiego o przyjściu z pomocą państwom naddunajskim oraz szereg innych ogólnych spraw interesujących oba rządy.

Dziś wyrok na przywódców Centrolewu.

WARSZAWA. Proces Hermana Liebermana, Witosa i innych przywódców Centrolewu przewlekł się nad spodziewanie.

W ciągu wczorajszej rozprawy w Sądzie Najwyższym przemawiał adw. Landau, następnie zaś obszerną odpowiedź na wywody kasacyjne obrony dał prokurator Piernikarski, przechodząc kolejno poszczególne zarzuty i wykazując ich bezpodstawność. Prokurator dał wywód czysto prawny, zawierający wykazanie, że podniesione przez obrońców kwestje nie podlegają sprawdzeniu kasacyjnemu.

W konkluzji prokurator domagał się zatwierdzenia wyroku skazującego wydanego przez warszawski sąd apelacyjny.

Orzeczenie swoje Sąd Najwyższy wyda jeszcze dziś, w czwartek po południu.

PO ZAMACHU NA KANCLERZA AUSTRJI.

„Żądamy zemsty“.

WIEDEŃ. We wtorek odbyła się olbrzymia manifestacja przed gmachem urzędu kanclerza. Tłumy wznosiły okrzyki „Żądamy zemsty”. Do tłumów uspokajająco przemówił major Fey. W środę w katedrze kardynał Innitzer odprawił Mszę św. na intencję powrotu do zdrowia kanclerza.

Zamachowiec był hitlerowcem,

WIEDEŃ. Zostało stwierdzone, że zamachowiec Tertil należał do terrorystycznej organizacji hitlerowskiej.

Opinja Francji.

PARYŻ. Prasa francuska stwierdza, że zamach na kanclerza Dollfusa dowodzi, że Niemcy nie zrezygnowały z zawładnięcia Austrją drogą gwałtu. Wobec tego wszelkie ustępstwa w dziedzinie rozbrojeniowej wobec Niemców byłyby w najwyższym stopniu karygodne.

Opinja Anglji.

LONDYN. Prasa agielska stwierdza, że zamach na kanclerza Dollfusa powiększy tylko liczbę jego przyjaciół w całym świecie i umocni stanowisko Austrji.

Kanclerz zdrów.

WIEDEŃ. Kanclerz Dollfus czuje się dobrze i w sobotę będzie przemawiał na wielkiej rewji „Frontu ojczyźnianego”.

Lubbe nie miał wspólników.

Po czterodniowej przerwie rozprawa przeciwko oskarżonym o podpalenie Reichstagu została wczoraj wznowiona.

Na wstępie przewodniczący odczytał telegram, podpisany przez szereg wybitnych prawników zagranicznych w sprawie pobicia Dymitrowa przez urzędnika policyjnego na sali rozpraw w dniu 29 ub. mies. Depesza zawiera prośbę do przewodniczącego, aby wydał konieczne zarządzenia dla „ochrony godności ludzkiej i osobistego bezpieczeństwa oskarżonych”.

Następnie przystąpiono do przesłuchania van der Lubbego, który stwierdza, że w przeddzień podpalenia Reichstagu przebywał w położonej pod Berlinem miejscowości Henningsdorr, gdzie zgłosił się w miejscowym urzędzie policyjnym, aby uzyskać schronienie na noc.

Na zapytanie, czy w Henningsdorfie zaznajomił się z kim kolwiek, van der Lubbe odpowiada twierdząco, ale dodaje, że nazwisk nie pamięta.

Dymitrow zwraca się do sądu, aby zapytanno Lubbego, czy ten kiedykolwiek go widział lub rozmawiał z nim. Van der Lubbe odpowiada zdecydowanie: „Nie”.

Również dwaj pozostali oskarżeni Bułgarzy oświadczają, że van der Lubbego nigdy przedtem nie widzieli, co potwierdza również główny oskarżony.

Następnie przystępuje sąd do przesłuchania Torglera. Przewodniczący zwraca się do Torglera z zapytaniem, jak długo był krytycznego wieczoru w gmachu parlamentu.

Torgler oświadcza, że o godzinie 8 minut 15, a później o godz. 8 minut 20 opuścił gmach, a o godz. 8 minut 35, znajdował się już koło dworca na Fridrichstrasse.

Przewodniczący zwaca uwagę, że szereg świadków stwierdza, że Torgler wyszedł z gmachu parlamentu dopiero o godz. 8 m. 40, względnie o godz. 8 m. 45, czemu Torgler kategorycznie przeczy.

Przewodniczący zarządza odczytanie akt śledztwa, z których wynika, że w dzień pożaru Reichstagu widziano Torglera wchodzącego do gmachu parlamentu z grubo wypchanym portfelem.

Przyjazd min. Paul-Boncour'a do Warszawy.

GENEWA. Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do delegacji francuskiej, minister spraw zagranicznych Francji, p. Paul Boncour przybędzie z oficjalną wizytą do Polski po zakończeniu nadchodzącego okresu prac rozbrojeniowych w Genewie.

Należy się więc liczyć z jego przyjazdem w drugiej połowie listopada lub w początkach grudnia b. r.

Wstrząsająca katastrofa na G. Śląsku.

KATOWICE. Wczoraj rano wydarzyła się w kopalni „Polska” w Małej Dąbrówce, katastrofa górnicza.

O godz. 6-tej rano obsunęła się główna część szybu wyciągowego, wskutek czego 10 górników, pozostających w podziemiach, odciętych zostało od wyjścia. Natychmiast zaalarmowano władze górnicze i wszczęto akcję ratunkową. Dopływ powietrza do pozostających na dole górników był zapewniony. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, w godzinach wieczornych udało się uratować wszystkich górników.

Drewiński i Stankiewicz wnoszą o kasację.

SANOK. Skazani w procesie sanockim, b. komendant P.P. w Sanoku Bolesław Drewiński i wywiadowca Stankiewicz wnieśli przez swych obrońców kasację do Sądu Najwyższego. Jajko, skazany na dwa lata więzienia wyrok przyjął z rezygnacją.

Staś Zaremba omal nie utonął.

WARSZAWA. Podczas przejażdżki kajakiem pod Bielanami wskutek przewrócenia się łódki, zaczął tonąć Staś Zaremba i kuzyn jego, Bohdan Jorasz. Sytuacja była bardzo tragiczna, gdyż nikt nie słyszał krzyku tonących. W ostatniej chwili p. Jorasz odzyskał przytomność i resztkami sił zdołał wyratować się oraz swojego towarzysza, ciągnąc go za włosy.

Staś Zaremba był zupełnie nieprzytomny i dopiero po dłuższem stosowaniu sztucznego oddechania doprowadzono go do przytomności.

W bieżącym roku nie uczęszcza on do szkoły, gdyż lekarze zalecili mu przerwanie nauk, wskutek tego, że zdrowie jego nadszarpnięte ciężkiemi przejściami, jest bardzo osłabione.

Konkurs literacki.

Dalszy ciąg poezyj p. S. Szadkowskiej.

LEGENGA O JEZUSIE I POLSKICH GÓRNIKACH.

W głębi kopalń, w węgla czarnym pyle,
Knotami prując ziemi wnętrze,
Nie ustając w swym trudzie na chwilę,
Górnik piętro wykuwa po piętrze.

Korytarzy dookoła ciemnie,
A młot w dłoni wśród stuku migoce...
Próżno słońce nęci go tajemnie,
Dnie są czarne, jak czarne są noce.

Długim sznurem tak się wloką lata,
Jak paciorki różańca codzienne,
Nie dochodzą tu echa ze świata,
Życie smutne jest, tępe i senne,

— — — — —

Z kilofami na plecach, znużeni
Raz wieczorem górnicy wracali...
Nagle w górze dostrzegli wśród cieni,
Jak się gwiazda na niebiosach pali.

Jak się droga gdzieś ściele iskrząca,
W szlak srebrzysty wśród wioski układa,
Oślepiając, jak promienie słońca!
I tą drogą ruszyła gromada.

Krwawią stopy i kaleczą dłonie,
Głód dokucza i pragnienie pali,
Oni idą tam, gdzie gwiazda płonie,
Ciągle naprzód, wciąż dalej i dalej!

Aż na krańcach świata, hen, w pomroce
Widzą jasność, co wkrąg bucha złota,
Tęczą świateł przecudnych migoce
I stajenki ukazuje wrota.

Wielka ciżba się ciśnie dokoła,
A pośrodku trzej królowie oto,
Prowadzeni naprzód przez anioła,
Niosą myrrę, kadzidło i złoto.

Pyszne szaty się wloką za niemi,
Siwe brody, twarze mądre, blade,
A dworacy z darami cennemi,
Rozpychają lękliwą gromadę.

Więc górnicy zajrzeli do wnętrza,
Bo ciekawi już byli okrutnie:
Tam Panienka se siedzi Najświętsza
W koralikach, zapasce i płótnie.

A na sianku w białym samodziale
(Co go w chacie polska chłopka przędzie)
Leży Dziecię Jezus — w Boskiej chwale,
Akuracik, jak to jest w kolendzie.

Rozruszała się cicha gromada,
Smielej idzie przez stajenki wrota,
Boć Panienka pewno będzie rada,
Że ich tutaj przywiodła tęsknota!

Jedno tylko nie tak, jak się patrzy —
Że tak przyszli z rękami pustemi,
A tu trzebaby dać klejnot najrzadszy,
Wyciągnięty choćby z wnętrza ziemi.

Gdy tak stoją frasobliwie sobie,
Nagle głos ich najsłodszy dobiega:
To Pan Jezus ułożony w żłobie,
Każe ludziom rozstąpić się z brzega.

I odeszli na bok monarchowie,
Srodkiem idzie górnicza gromada,
Bo nad skarby, wonie, złotogłowie,
Jezus serca prostacze przekłada.

Cisza wielka się zrobiła dokoła,
Wszelki zamęt wnet ustał i krzyki,
A Jezusek miłosiernie woła:
„Chodźcie ino tu, polskie górniki!”

Lecą... padli z płaczem na kolana
I w pośpiechu tej radosnej chwili
U stóp drobnych Najświętszego Pana
Znak swej pracy — ów kilof — złożyli.

A Jezusek dźwiga kilof twardy
I z uśmiechem na swej Boskiej twarzy:
„Niechaj praca plonem was obdarzy,
Błogosławię te polskie oskardy!”

MARKIZA.

Stary zegar rococo kwadranse wydzwania
I rzuca srebrne dźwięki w mrok cichej komnaty,
A markiza do piersi tuli wonne kwiaty,
Wspominając wzrok pełen czułego oddania.

Na policzkach okrągłych lekko róż roztarty,
Czarna muszka nad wargą wdzięk rozkoszny znaczy,
Lecz markiza w zwierciadło spoglądać nie raczy..
Przez okno z nudy śledzi przechodzące warty..

Jutro rano kochanek jej zmierzy swą szpadę
Z tym, co rzucił markizie kwiat płomiennej róży...
Markizie wieczór dzisiaj bezmiernie się dłuży...
Przed oczyma się jawią twarze diuków blade,

Nienawiści pożarem, jak burzą dyszące,
Kochanek, który wiernie i tkliwie jej strzeże
I zaraz dzwonią w uszach płomienne pacierze
Nieznanego rycerza, co, jak cudne słońce,

Zjawił się przed nią, niby baśń Szecherezady...
Na królewskim krużganku w złocie i purpurze
Spotkany po raz pierwszy — krwawą rzucił różę..
Kochanek, widząc scenę, w gniewie dobył szpady.

Zimnym ukłonem rycerz odparł na wyzwanie,
Pięknej Pani śląc uśmiech i milosne słowo,
Ona wdzięcznie swą jasną skłoniła się głową,
Czując, iż w sercu rodzi się nowe kochanie...

— — — — — — —

Markizę ze smu zbudził jej zegar rococo,
Gdyż zasnęła przeczuciem niedobrem znużona:
U progu stał kochanek, a szpada skrwawiona
Swiadczyła — w czyjej piersi utkwiła głęboko.

Markiza przeciągnęła leniwie ramiona:
„Czy zabity?” — „Nie żyje już śmiałek zuchwały!”

— — — — — — —

Białe ręce mu puhar pieniący podały.
Wypił... zachwiał się... upadł... i czuje, że kona,

Wiec uniosła się ku niej twarz śmiertelnie biała.
Spojrzały wierne oczy w jej cudn źrenice,
I, gdy dostrzegł, jak płonie nienawiścią lice
— Zrozumiał, że markiza tamtego kochała.

W ogniu rewolucji na Kubie.

HAWANA. Straty spowodowane bombardowaniem hotelu „National" oceniane są na 150.000 dolarów amerykańskich. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż wkrótce na Kubie zapanuje dyktatura wojskowa.

Na prezydenta Grau San Martina, który powracał samochodem ze szpitala, dokonano zamachu rewolwerowego. Prezydent wyszedł bez szwanku z zamachu. Sytuacja polityczna jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona.

Po zdobyciu Hotelu Narodowego szereg oficerów zostało rozstrzelanych. Żołnierze otworzyli ogień z karabinów maszynowych na grupę oficerów, z których znaczna część poniosła śmierć. Wśród zabitych znaiduje się były komendant policji w Hawanie, mjr. Alfredo Battil.

17,200, a nie 19,300.

MOSKWA. Odcyfrowano ostatecznie zapisy barografu na balonie — „SSSR. 1", który odbył lot do stratosfery.

Według tych zapisów osiągnięto następujące wysokości: 3,000 metrów po 5 minutach, 6,000 mtr. po 15 minutach następnych 10,000 — po 25 minutach od początku lotu, 12,000 — po 28 minutach, 15,000 — po 34 minutach, 17,200 — po 45 minutach.

Wznoszenie się trwało zatem ogółem 3 kwaźranse, maksymalna osiągnięta wysokość wyniosła 17,200 mtr., a nie 19,300.

W każdym razie rekord Piccarda 16,200 mtr. został pobity.

Niech fakty przemówią.

Krótki okres czasu, jaki dzielił organizatorów wystawy od chwili powzięcia uchwały o wystawie aż do momentu jej otwarcia nie pozwolił na publiczne omówienie wielu spraw i rzeczy. Dziś, kiedy gwar wystawowy zamilkł i wystawa zamknęła swe podwoje, musimy podjąć temat chwilowo pozostawiony na uboczu i szerzej a wyczerpująco go omówić. Chodzi nam przedewszystkiem o należyte naświetlenie na oczach całego społeczeństwa sprawy finansowej wystawy.

Ludzie nieobliczalni i nierozsądni, których zawsze widzi się kraczących, wtedy, gdy społeczeństwo tą czy inną drogą wyrywa się z uścisków kleszczy kryzysu, ludzie ci tym razem nie wyzbyli się swego kompromitującego ich zwalczania inicjatywy zdrowej, której realizacja bezwątpienia może przynieść ogółowi pożytek.

Kiedy rzuciliśmy na łamach naszego pisma myśl urządzenia wystawy, jako skutecznego antidotum na kryzys, a przynajmniej złagodzenie jego skutków, miejscowa endecja podjęła kampanję zwalczania i bojkotowania wystawy. Posuwano się wtedy do najbrudniejszego szkalowania nas i pomawiania o interes osobisty, o chęć wykorzystania okazji i sytuacji dla własnych określonych celów. Mówiło się wtedy, że chcemy z wystawy zrobić dla siebie źródło dochodów, że chcemy wyciągnąć z niej wyłącznie i jedynie li tylko korzyści dla siebie samych.

Te i tym podobne metody brudne i nędzne miały uniemożliwić realizację projektu. Stało się wręcz odwrotnie. Bojkot i nikczemna kampanja nie odniosły zamierzonego rezultatu, a nawet wręcz przeciwnie, zaufanie do imprezy wzrastało i mimo szykan w dniu 7 września nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy.

Jak przedstawiała się wystawa, zmontowana w rekordowym tempie, wiemy dziś wszyscy, społeczeństwo miało się możność przekonać. W każdym razie — możemy to z serdeczną dumą wobec całego społeczeństwa stwierdzić — że wystawa zakończyła się pełnym sukcesem.

Dziś, kiedy już wystawa jest poza nami, społeczeństwu chcemy pokazać uczciwość naszego postępowania, chcemy wyraźnie stwierdzić, że poza celem społecznym i tylko społecznym, wystawa innego ubocznego nie miała. Po zakończeniu prac likwidacyjnych zbierze się komisja finansowa wystawy, która dokona przeglądu bilansu wystawowego.

Bilans ten in extenso zamieścimy na łamach naszego pisma, aby dać społeczeństwu możność wglądu i przekonania się, że wystawa nie była dla nas środkiem, wtedy gdy stała się dla wszystkich dobrem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 6 października. Brunona W.
Wschód słońca o g. 5 51. Zachód 17.12.

Nocne dyżury aptek.

W nocy czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W drodze na wieczny spoczynek. Grono osób znajomych, a przedewszystkiem rodzinę dotknęła tragiczna śmierć ś. p. Tomasza Krzemińskiego, tembardziej, że odszedł on w sile wieku i zdrowia.

S. p. Krzemiński przed laty był urzędnikiem bankowym w Warszawie, następnie przeniósł się do Zagożdżona pod Radomiem, gdzie objął kierownicze stanowisko w poważnej spółdzielni tamtejszej. Ostatnio przybył do Krzepic, gdzie był kierownikiem krzepickiego oddziału wydziału handlowego sejmiku powiatowego, z którego to stanowiska został zwolniony wskutek likwidacji placówki krzepickiej.

S. p. Krzemiński był swego czasu właścicielem fabryki chemicznej w Dąbrowie.

Po utracie posady ś. p. Krzemiński popadł w trudności materjalne, tembardziej dotkliwe, że posiadał liczną rodzinę i dzieci w szkołach.

W przystępie rozpaczy ś. p. Krzemiński dokonał desperackiego czynu.

Ze szkoły dokształcającej Nr. 1. Uczniowie Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Nr. 1 przy ulicy Aleja Kościuszki Nr. 10 wraz z kierownikiem szkoły nabyli cztery 100 złotowe i dwie 50-złotowe obligacje Pożyczki Narodowej.

Szkoła Z. Wajnsztokówny na Pożyczkę Narodową. Samorząd przy szkole Zofji Wajnsztokówny subskrybował Pożyczkę Narodową w wysokości 50 zł.

Najmłodszy subskrybent Pożyczki Narodowej. W wielkiem dziele pomocy Państwu obok ofiar ludzi zamożnych, przeważają dowody obywatelskiej ofiarności ludzi średnio zamożnych, lub wcale biednych. Obok tego jednak notujemy z radością fakt następujący: 5 letni Wojtuś Barylski, syn prof. Barylskiego, podpisał deklarację Pożyczki Narodowej w szkole p. Ligęzówny na sumę 50 zł. Czyn najmłodszego subskrybenta Pożyczki Narodowej notujemy z największą satysfakcją.

Nowy Kurator Krakowskiego Okręgu naukowego. Dowiadujemy się, że dotychczasowy Kurator Krakowskiego Okręgu naukowego p. Nowicki, przechodzi na stanowisko dyrektora departamentu szkół wyższych w Min. W. R. i O. P. Kuratorem w Krakowie ma być mianowany p. Godecki, b. naczelnik wydziału w ministerstwie, a obecnie Kurator w Brześciu nad Bugiem.

Redukcje w magistracie. — Urząd Skarbowy przejął od magistratu agendy podatku państwowego, pozostawiając magistratowi jedynie wymiar i pobór podatków i danin miejskich. W związku z tem zaszła konieczność redukcji w ciągu 3-miesięcznego okresu, 31 pracowników miejskiego wydziału podatkowego. Część zredukowanych zaangażowana została przez urzędy skarbowe, pozostali zwiększyli szeregi bezrobotnych.

Każdy może skorzystać z 75 procentowej zniżki kolejowej do Krakowa. Bez żadnych formalności, a jedynie przez zgłaszanie się do kasy biletowej i oświadczenie, że jedzie do Krakowa na Swięto Jazdy Polskiej, każdy może uzyskać 75 proc zniżkę w obie strony. Warunek nieodzowny, to przyjazd do Krakowa nie później niż na godz. 9 rano w dniu Swięta Jazdy Polskiej i wyjazd z Krakowa o godz. 15 dnia 6 bm. do 24 dnia 7 bm. Przejście do klasy wyższej uskutecznione może być po dopłacie tylko w kasie biletowej.

Życie tanieje.

Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Wasilewskiego odbyło się posiedzenie komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania, komisja ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4 osób we wrześniu wynosił zł. 4 01 dziennie, czyli o zł. 1.71 mniej niż w miesiącu poprzednim.

Na spadek drożyzny wpłynęła przedewszystkiem obniżka ceny chleba z 33 na 27 gr. za klg.

Sklepy muszą być zamykane o godz. 19 tej. Z rozporządzenia p starosty Eustachiewicza wszystkie sklepy winny być zamykane o godz. 19 tej. Celem uniknięcia protokółów i kar kupiectwo częstochowskie musi ściśle zastosować się do godzin handlu, ustalonych ostatniem rozporządzeniem p. starosty.

Dyplomy dla wystawców. — Wszyscy wystawcy, biorący udział w tegorocznej wystawie, otrzymają z dyrekcji wystawy dyplomy uznania i podziękowanie za spełnienie obowiązku obywatelskiego. Dyplomy te wykonane bardzo efektownie stanowić będą nader cenną i miłą dla każdego wystawcy pamiątkę.

Konkurs fotogeniczny i dancing. 7 b. m. w Sali Straży Ogniowej odbędzie się poraz pierwszy w Częstochowie konkurs fotogeniczny dla dzieci (godz. 3 — 6 pp.) i dla dorosłych (godz. 9 wiecz.). Konkurs będzie połączony z czarną kawą dancingiem oraz zabawą dla dzieci i młodzieży. Laureaci konkursu otrzymują upominki fotosy i będą reprodukowani w tygodniku „Kino".

A więc kandydatki i kandydaci na gwiazdy filmowe, czeka was okazja nielada!

Zabawa taneczna. Teatr robotniczy przy ZZZ. urządza w sobotę, 7 b. m., o godz. 20-tej, w lokalu własnym (Katedralna 10) zabawę taneczną. Dochód na bibljotekę młodocianych bezrobotnych. Strój dowolny. Bufet zimny i gorący. W efektownie udekorowanej sali do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. — Wejście: panie 99 gr., panowie zł. 1 i 49 gr.

9 miesięcy więzienia za najście sklepu. W sądzie okręgowym wczoraj odbyła się rozprawa przeciwko 21-letniemu Edwardowi Rogulskiemu i Czesławowi Łukasikowi, oskarżonym o to, że w dniu 17 listopada 1932 r. wtargnęli do sklepu Berka Napartego przy ul. Waszyngtona 47 i używszy w stosunku do niego przemocy zabrali mu z szufladki 4 złote. Według aktu oskarżenia, jeden z napastników trzymał kupca za ręce drugi zaś bezceremonjalnie gospodarował w sklepie.

Przewód sądowy dowiódł jedynie winy Rogulskiego, którego sąd skazał na 9 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 3 lat. Łukasika uniewinniono.

Spotkamy się wszyscy na zabawie tanecznej Legjonu Młodych w sobotę 7 bm. o godz 21 w sali Rady Miejskiej. Nietrudno zgadnąć dlaczego. Doborowy zespół orkiestry, doskonały bufet, serdecznie miły nastrój — oto co nas pociąga na zabawę.

Ceny biletów niskie — wejście za zaproszeniami. Panie 1 zł., panowie 1.50 zł. — strój dowolny.

Skandaliczne zajście w sądzie. Onegdaj sala sądu grodzkiego była widownią skandalicznego zajścia, które na chwilę wytrąciło z równowagi spokojny i poważny nastrój wymiaru sprawiedliwości.

Przed sądem stanął 20 letni Władysław Budzikur, wielokrotnie karany już za różne kradzieże, przeważnie za kradzieże węgla. O przeszłości kryminalnej Budzikura wymownie świadczy ogólna ilość wyroków sądowych. I tym razem przedmiotem rozprawy była kradzież węgla, dokonana z pociągu.

W charakterze świadka badany był m. in. kolejarz, którego zeznania wypadły dla oskarżonego obciążająco.

Kiedy po skończonem przesłuchiwaniu, sędzia zwolnił świadka, Budzikur nie licząc się z powagą miejsca i chwili, doszedł do świadka i uderzył go silnie w głowę.

Sędzia grodzki natychmiast nakazał skuć awanturniczego oskarżonego i odprowadzić go do więzienia. Będzie on postawiony w stan oskarżenia z art 133 k. k., przewidującego karę do 5 lat więzienia za napaść na urzędnika w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

Z dniem 8 października br. miejscowe kluby kl. „A" rozpoczynają II rundę gier o wejście do Ligi okręg. w następujących terminach: 8.X Brygada — Częstochówka, Skra — Turyści, 15.X Brygada — Turyści, Częstochówka — Skra, 22.X Skra — Brygada, Turyści — Częstochówka. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Lekka atletyka.

W niedzielę 8 bm. na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego, odbędą się zawody pomiędzy Szkołą Podchorążych Rez. 27 p. p. a Victorją o puhar przechodni dyr. Stalensa, który w roku ub. już raz zdobyła Szkoła. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Pójdziemy zwartym szeregiem.

Apel do rzeźbiarzy, malarzy i literatów.

Przed kilku tygodniami na łamach naszego pisma rzuciliśmy myśl zorganizowania na terenie Częstochowy zrzeszenia literatów, malarzy i rzeźbiarzy. Myśl nasza znalazła odźwięk w gronie zainteresowanych i spotkała się z rzeczywiście entuzjastycznem przyjęciem.

Dziś wracamy do niej, by wreszcie ostatecznie ją sfinalizować i by stworzyć ośrodek rzetelnej pracy samokształceniowej w dobie ciężkiego kryzysu ekonomicznego oraz dać ludziom młodym i niewątpliwie zdolnym możność pracy nad sobą.

Zrzeszenie literatów, malarzy i rzeźbiarzy, jako wyłączny cel swego istnienia stawia konieczność pracy samokształceniowej na jaknajlepiej pojętych podstawach bezinteresownej samopomocy. Wiemy dziś dobrze wszyscy w jakich ciężkich warunkach niejednokrotnie znajdują się ludzie bezsprzecznie zdolni, którzy pozbawieni środków materjalnych i pozostawieni sobie samym, bez pomocy, rady fachowej marnują swe zdolności lub też wchodzą na niebezpieczne tory eksperymentowania i w końcu tracą zdrowie, czas i zdolności. Tym to właśnie młodym jednostkom, skutecznie do tej pory walczącym z przeciwnościami losu chcemy podać dłoń szczerej, bezinteresownej pomocy. Młodym literatom, rzeźbiarzom i malarzom chcemy stworzyć możność rozwijania i doskonalenia swych zdolności, by w okresie krzepnięcia talentów, stali się oni ludźmi odpowiednio do tego przygotowanymi.

Zrzeszenie to będzie miało charakter — jak to już zresztą zaznaczyliśmy — samopomocy w samokształceniu. Należeć może do niego każdy, kto chce pod okiem i opieką fachowców, ludzi doświadczonych i artystów skończonych, rozwinąć swoje nieulegające wątpliwości zdolności i skierować swą pracę twórczą na właściwe tory. W organizowaniu zrzeszenia wprowadzamy rzecz nową—wykluczamy całkowicie jakiekolwiek składki członkowskie, uważając — zupełnie zresztą naszem zdaniem słusznie — że nie opłacona za miesiąc czy kwartał składka członkowska jest warunkiem pracy, ale zdolności i szczera chęć każdego. Organizacja całkowicie porzuca myśl jakiegokolwiek płacenia składek w każdej postaci.

Praca rzeszenia odbywać się będzie w sekcjach, których narazie powstaje pięć: literatów, malarzy, rzeźbiarzy, gry scenicznej, rękodzieła i sztuki ludowej. Kierować pracą każdej sekcji będą skończeni artyści, ludzie starsi, którzy dają gwarancję owocnej pracy dla dobra młodej generacji przyszłych artystów.

Zanim wystąpimy do władz celem rejestracji zrzeszenia z dniem dzisiejszym otwieramy zgłoszenia do powyższej organizacji, które codziennie aż do soboty 14 bm. przyjmuje redakcja naszego pisma (Aleja 32) od 16 do 19. Rejestracja jest etapem wstępnym w pracy organizacyjnej poczem zwołane zostanie zebranie organizacyjne z wyborami władz zrzeszenia.

Ani na chwilę nie wątpimy, że inicjatywa nasza, bardzo dobrze zapowiadająca się już na początku, da piękne rezultaty. Ani na chwilę nie wątpimy, że okazja do zorganizowania się w zbiorowość celową, zostanie wykorzystana przez ludzi zainteresowanych, którzy zawsze a dziś może tembardziej, powinni pamiętać o tem, że Młoda Polska, a tem niemniej Młoda Polska artystyczna musi stanąć zawsze do walki z przeciwnościami w zwartym szeregu.

Gilza -- to obelżywe słowo.

O co poszło—dociec trudno, dość że się pokłóciły ze sobą: Walerja Wilczyńska i Konstancja Zagraj. Nie byłoby w tem nic osobliwego, gdyż nie pokłóciły się poraz pierwszy i zawsze się potem pogodziły, bez pośrednictwa sądów. Na ten raz stało się inaczej: doszło do rękoczynów i to publicznych, bo na oczach całej kamienicy. Szalę nienawiści przeważyło jedno tylko słowo, pozornie niewinnie, a jednak bardzo obelżywe w pojęciu ambitnej i moralnej p. Zagrajowej.

Już sąsiedzi zamykali okna, sądząc że obie panie wyczerpały zapas słówek uprzejmych, jakiemi się wspólnie raczyły, gdy, odchodząc p. Wilczyńska rzuciła jedno tylko słówko:

— Ty gilzo!

Wtedy bomba wybuchła. W pani Zagrajowej zagrała krew, zatknęło ją z oburzenia, zdołała tylko wyszeptać:

— Co? Coś ty taka owaka powiedziała? Ja gilza?!—i jak lawina runęła na złośliwą sąsiadkę, usiłując jej wyrwać z głowy resztę „szpakowatej" chłopięcej fryzury.

Oczywiście—policja.

P. Konstancja tak motywowała swój gniew:

— Wszystko bym jej darowała. I wydrę króla Sobieskiego i starego materaca, nawet gdyby mnie „Gorgonką" nazwała, ale „gilzy" darować nie mogłam.

— Ależ to wcale nie obraza—usiłował zmitygować ją policjant.

— Nie obraza? Pan myśli, że ja taka głupia i nie wiem, że gilza, to nie taka zwykła prosta tutka, tylko... to takie gołe tłumoki, co to bez kiecek przy muzyce kulasy do góry na scenie zadzierają. I to mnie ślubnej żonie i rodzonej matce dzieci od gilzów wymyślać. To niby ja bez koszuli na oczach ludzi tańcuję?! Ja jej tego nie daruje, ja jej te sztuczne zęby, co je w pysku nosi bez dentysty wybiję, albo chyba z wielkiego wstydu do trumny się położę z tą hańbą na wieki wieków amen.

Ja „gilza"! Ona sama gilza!

Policjant mimo to protokuł spisał.

W imię bezstronności stwierdzamy, że istotnie p. Konstancja Zagajowa nigdy „girls'ą" nie była i napewno już nie będzie.

Kursy dokształcające dla dorosłych. Kuratorjum O. S. K. rozpocz. z dnia 25 września b. r. № II 10242 | 33 zezwoliło „Kołu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych w Częstochowie" na otwarcie i prowadzenie dokształcających kursów dla dorosłych.

Kursy, jako komplet prywatnego nauczania będą miały na celu przygotowywanie eksternów z kursu 6 do 8 klas szkoły średniej.

Nauka odbywać będzie się w godzinach wieczornych, korzystać z niej będą mogli p. p. urzędnicy, wojskowi oraz inne zainteresowane osoby.

Kursy rozpoczną swą działalność z dniem 15 października b. r.

Uczestnicy Kursu otrzymywać będą zaświadczenia według wzoru umieszczonego w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego № 12 z 31-go grudnia 1932 r. poz. 202.

Bliższe informacje ukażą się w dniach najbliższych w dziale ogłoszeń naszego pisma.

Pociąg popularny do Warszawy. Staraniem Związku Strzeleckiego uruchomiony zostanie pociąg popularny na dwudniowy pobyt do Warszawy.

Odjazd z Częstochowy w niedzielę, 8 b. m. w godzinach rannych. Z biletow ulgowych mogą korzystać wszyscy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Związku Strzeleckiego ulica Piłsudskiego 19 codziennie od godz. 9-tej do 19 tej.

Z RADOMSKA.

— **Gimnazjum F. Fabjaniego subskrybuje Pożyczkę Narodową.** Personel nauczycielski oraz sekretarjat gimnazjum im. F. Fabjaniego postanowił subskrybować Pożyczkę Narodową w wysokości 75 proc. pensji miesięcznej, jakoteż uczniowie tegoż gimnazjum złożyli składkę na subskrybowanie Pożyczki Narodowej.

— **Ognisko nauczycieli w Pajęcznie subskrybuje Pożyczkę Narodową.** Onegdaj odbyło się zebranie członków Ogniska Nauczycieli Szkół Powszechnych w Pajęcznie, na którem omawiano sprawy związane z Pożyczką Narodową.

Postanowiono subskrybować Pożyczkę Narodową oraz przeprowadzić agitację na wsi celem zachęcenia do subskrybowania Pożyczki Narodowej.

— **Ceny artykułów spożywczych w Radomsku.** Mięso wieprzowe za 1 kg. zł. 1 20, mięso wołowe—zł. 1.00, mięso cielęce—zł. 1.00, chleb pytlowy—24 gr., chleb razowy—17 gr., bułki—60 gr.

Potworna żona morduje siekierą śpiącego męża.

We wsi Orczuchy gm. Brzeźnica mieszkają małżonkowie Łupa, między którymi na tle majątkowym dochodziło często do kłótni, a nierzadko i do bójki.

Żona Łupy chcąc zemścić się na mężu ukartowała ohydny plan zgładzenia go ze świata, czekając tylko na odpowiedni moment.

Na okazję długo nie czekała, kiedy mąż wieczorem położył się spać do łóżka, wyrodna żona siekierą uderzyła śpiącego w szyję w zamiarze odcięcia głowy.

Łupa, przebudzony uderzeniem zerwał się z łóżka, ratując się w ten sposób od drugiego uderzenia i kto wie czy nie od śmierci. Oszalałej morderczyni Łupa wyrwał siekierę i z pomocą sąsiadów obezwładnił ją.

Z polecenia Sądu Grodzkiego w Brzeźnicy skrytobójczynią osadzono w areszcie.

— **Za czyn nierządny.** Szykowska Helena, zamieszkała w Radomsku przy ul. Przedborskiej 29, zameldowała, że niejaki Kubiak z Radomska i drugi nieznany jej osobnik, po dokonaniu z nią stosunku płciowego, skradli jej 5 złotych i czapkę, wartości 3 zł.

— **Nawet w areszcie kradł.** Majdecki Ignacy, przebywający w areszcie miejskim w Radomsku, zameldował, że kolega więzienny przebywający z nim w jednej celi aresztu, Nowak Władysław, skradł mu z kieszeni portmonetkę z zawartością 3 złote 30 groszy.

Krótkie wiadomości z polskiej kinematografji.

W tym tygodniu odbędzie się premjera komedji „12 krzeseł".

Film ten uważa reżyser Waszyński za duży wyczyn na terenie międzynarodowej kinematografji, co znajduje potwierdzenie w opinji czeskiej po premjerze „12 krzeseł" w Pradze.

Również Dymsza ma jaknajlepsze wspomnienia z tej pierwszej próby współpracy z czeskimi kolegami. Jak natomiast przedstawia się istotna wartość komedji — o tem będziemy mogli się przekonać wkrótce.

— Następną zkolei premjerą będzie „Szpieg w masce". Obraz wzbudza zainteresowanie ze względu na debiut Hanki Ordonówny w dźwiękowcu.

Obsadę pozatem stanowią: J. Leszczyński, B. Samborski, Igo Sym oraz Jerzy Jur (Paschelski).

— Lena Eichlerówna, bohaterka granej w teatrze Polskim sztuki „Fraulein doktór" zaangażowana została do filmu, „Kto winien", gdzie grać będzie obok Jadzi Andrzejewskiej i Dobiesława Damięckiego pod reżyserją J. Gardana.

— Piękna pogoda pozwoliła ekspedycji „Leofilmu" szybko ukończyć zdjęcia plenerowe do filmu „Prokurator Alicja Horn", które dokonywane były na terenie Ojcowa pod Krakowem. Wykonawcy ról głównych: Jadwiga Smosarska, Zosia Mirska i Fr. Brodniewicz powrócili do Warszawy.

— Powstała nowa wytwórnia „Kino-Film", która przystąpiła do realizacji komepji z Dymszą i Walterem.

— Nora Ney otrzymała kilka propozycyj na kręcenie filmu.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z Przystajni.

Staraniem Zbiorowego Gminnego Zarządu Związku Strzeleckiego w Przystani w dniu 3 września roku bieżącego zespół amatorski wystawił dwie sztuki: „Teodolinda" i „Werbel Domowy".

Sztuki te dobrze opracowane, pow tórzono w dniu 24 września rb.

Na przedstawienie publiczność przybyła gremjalnie. Sala była zapełniona. Byli również goście z Krzepic.

W czasie antraktów i na zakończenie publiczność darzyła autorów oklaskami.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która w miłej atmosferze przeciągnęła się do godziny 2 po północy.

Czysty zysk z tej imprezy w sumie zł. 90 przeznaczony został na rzecz miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego.

Zarząd gminny Zw. Strzel. publiczności, która pomimo ciężkiej sytuacji finansowej, tak zwarcie poparła wznio sły cel, i aktorom, którzy oddali pracę swoją przy wystawieniu sztuk, składa tą drogą podziękowanie.

Radzimy Pani Domu.

Pomidory na zimę

można przechowywać w stanie świeżym. Wybierać należy tylko zdrowe, twarde i niezupełnie jeszcze czerwone. Każdy pomidor, starannie obtarty, zawijać w cynfolję (używaną do owijania czekoladek), układać w skrzyneczkę przesypując je trocinami. Skrzynkę trzymać w piwnicy i za każdym razem zabijać ją starannie.

Masa pomidorowa.

Dojrzałe pomidory (miękkie) rozgnieść, lub pokrajać i gotować w ron dlu, mieszając. Wygotowane przetrzeć przez sito i gotować na wolnym ogniu, aż masa zgęstnieje. Po ostudzeniu kłaść zimne do małych słoików, zalać oliwą jadalną i owiązać słoiki.

Sucha masa pomidorowa.

Gdy niechcemy używać słoików, można masę, przygotowaną jak wyżej, rozłożyć na blachach, wysmarowanych oliwą jadalną i suszyć w letnim piecu. Wysuszoną pokrajać i owinąć w papier pergaminowy. Do użycia rozgotowuje się masę w wodzie.

Pomidory w butelkach.

Czerwone, dojrzałe pomidory pokrajać, rozgotować, przetrzeć przez sito, wlać do butelek czysto wymytych, zakorkować dokładnie i obgotowywać je w stanie lub pod parą, by nie rozsadziło butelek.

CZY WIECIE, ŻE...

— Na 10.000 urodzin przypada według statystyki 111 par bliźniąt i jedne trojaczki. Czworaczki przychodzą na świat niesłychanie rzadko, mniej więcej raz na miljon urodzin, lub ściślej 15 na 10 miljonów.

— Czy kto zaraził się tyfusem, można ściśle określić dopiero po dwu tygodniach. Gorączka zaczyna występować z reguły w końcu trzeciego tygodnia po zarażeniu się. Już przed wybuchem choroby krew zakażonego roi się od tyfusowych zarazków, a zaraz po uewnętrznieniu się choroby ilość bakteryj we krwi zanika w szybkiem tempie.

— Pęcherzyki na wargach t. zw. „skwarki" świadczą o infekcji. Na początku dobrze jest przykładać spirytusem salicylowym, później gdy przy schną, stosuje się maść cynkową.

— Według danych statystycznych z Niemiec ogółem wyemigrowało 30 tysięcy Żydów. Najmniej wyemigrowało do Włoch—bo tylko 100, najwięcej do Palestyny—5 tys., do Polski—4 tys., do Holandji—5 tys.

— Według danych z historji medycyny już w 1550 r. przed Narodzeniem Chrystusa znano około 700 różnych lekarstw.

SŁOWO GOSPODARCZE.

Uwzględniając potrzeby rolnika, w porozumieniu z Telegraficzną Ajencją Rolniczą „Terol" w Warszawie, Hortensja 6, wprowadzamy stały tygodniowy dział gospodarczy p. t. „Słowo Gospodarcze". Liczni nasi czytelnicy z rolnego okręgu częstochowskiego, znajdą w tym dziale wszelkie niezbędne dla rolnika wiadomości.

W początkach października.

Jesteśmy w pełnym okresie kopania ziemniaków, a że pogoda ostatnio wyraźnie się poprawiła, więc i zbiorka stała się łatwiejszą.

Przy kopaniu ziemniaków należy zwracać szczególną uwagę na to, by do kopca, z którego później wybiera się sadzeniaki, nie wrzucać chorych na kędzierzawkę, czyli na zwijanie się liści. Bowiem choć się widzi zdrową na pozór bulwę, jest ona rozsadnikiem tej samej choroby, która potem silnie plon obniża.

W Belgji np. wskutek silnie pojawiającej się kędzierzawki, rolnicy co trzy lata cały zasiew zmieniają i sprowadzają sadzeniaki z zagranicy. U nas choroba ta nie tak silnie się zaznacza, ale też nie powinniśmy jej dopuszczać do rozwoju. Najlepiej robi ten, kto przed kopaniem powyznacza kołeczkami zdrowe krze ziemniaczane i osobno je wybiera do worka na sadzeniaki, bacząc przytem, by brać tylko ładne średniaki oraz większe i to z krzaków plennych.

Taki zachód zawsze się opłaci, zwłaszcza jeżeli i przechowanie owych sadzeniaków będzie staranniejsze, niż zwykłych kartofli, przeznaczonych na spożycie. Już w roku zeszłym pojawiły się uwagi praktycznych rolników, że warto nać ziemniaczaną dołować—zakiszać dla krów. I istotnie marnowanie tej paszy nie powinno mieć miejsca, bo dziś nie wolno nam nic marnować. Robota przy zakiszaniu nie trudna, byle pamiętać o tem, żeby nać była dobrze ubita przy układaniu w dołach i mocno, grubo zawalona ziemią.

Posiedzenie prezydjum C. T. O. i K. R.

Odbyło się w Warszawie posiedzenie prezydjum CTO. i KR., poświęcone sprawom bieżącym, oraz opracowaniu zmian statutu.

Po ustaleniu wytycznych, według których statut ma ulec zmianie, powołano specjalną komisję, mającą opracować szczegółowo statut. Ponadto ustalono termin ogólnego zjazdu Organizacji, który nastąpi w połowie października.

Eksport rolny w sierpniu.

Eksport rolny w sierpniu b. r., w porównaniu do tegoż okresu 1932 r., zmniejszył się z 54.322 tonn do 48 910 tonn. O ile chodzi o wartość wywiezionych artykułów rolnych, spadła ona z sumy 30.508 tysięcy złotych do 19.942 tys. złotych. Najbardziej skurczył się eksport trzody chlewnej, bo wartość jego w analogicznym okresie 1932 r. wyniosła 3,316 tys. złotych, podczas gdy obecnie 1.165 tys. zł. Pozatem wartość wywiezionego drobiu spadła z sumy 9.857 tys. złotych, do 5.390 tys. złotych. Wydatnie natomiast wzrósł w porównaniu z sierpniem 1932 r. eksport cukru, który wyniósł 9.229 tonn, podczas, gdy wówczas wywieziono 6.054 tonn.

Pozatem wzrosła wartość eksportu lnu i konopi o 105 tys. zł.

Emigracja polska w sierpniu 1933 roku.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w sierpniu 1933 roku wyjechało z Polski ogółem 2.737 osób w tem do krajów Europy 1329, pozaeuropejskich 1408.

Najwięcej osób wyjechało do Francji 1.084, oraz Palestyny 707.

W porównaniu z lipcem ilość emigrantów zmniejszyła się o przeszło 1.000 osób.

Ceny nabiału.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Równem.

Sytuacja tak na rynkach krajowych jak i zagranicznych jest niezdecydowana. Eksport do Niemiec napotyka częściowo na trudności z powodu niedostatecznego przydziału dewiz. W Warszawie sprzedawano masło przy tendencji chwiejnej do zł. 3.40 w drobnej hurtowej sprzedaży za 1 kilogr. pierwszego gatunku, loco sklep odbiorcy.

Zagranica notuje:

BERLIN: za 50 kg. RM. I—126.—, II—120.—, III—113.—.

KOPENHAGA: za 100 kg. Koron 200.— (—).

JAJA: Licząc na łatwiejszy zbyt jaj w okresie żydowskich świąt, dowieziono samochodami dużo towaru z okolic, które dotychczas w większym stopniu nie zainteresowały się tutejszym rynkiem. Ożywienie w zapotrzebowaniu jaj nie nastąpiło, co przy zwiększonych dowozach miało ujemny wpływ na kształtowanie się cen. Za skrzynię 24 kopową jaj świeżych prześwietlonych, loco sklep odbiorcy, osiągano do zł. 100.—. Zaznaczyć wypada, że w wielu spółdzielniach mleczarskich daje się zauważyć ruch organizowania nowych zbiornic jaj.

SERY: Podaż serów normalna, tendencja utrzymana. Sprzedawano loco sklep odbiorcy w drobnej hurtowej sprzedaży za 1 kg. sera lutewskiego zł. 1 80 do zł. 2. Ser trapistów zł. 2.

MIÓD: Dostawy miodu zwiększają się. Tendencja utrzymana. Ceny stosownie do jakości i koloru miodu w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy zł. 2 do zł. 2.50 za 1 kg.

MLEKO: Mleko pełne na miarę w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy zł. 0.20 do zł. 0.25 za 1 litr. Podaż dostateczna. Tendencja utrzymana.

Z krajowych rynków zbożowych.

Tydzień ubiegły zaznaczył się na krajowych rynkach zbożowych pewnym spadkiem cen. W połowie września, jako w okresie intensywnych siewów wiosennych, ceny uległy pewnej poprawie, a zwyżka ta trwała aż do ustalonego tygodnia.

Poprawienie się pogody, oraz zmniejszenie prac w polu sprawiło, iż dowozy stały się znacznie większe, a tem samem kursy uległy lekkiem obniżeniom.

Na giełdach poczyniono znaczniejsze zakupy dla celów wojskowych.

Poszczególne giełdy notowały:

WARSZAWA: Żyto 14.25 — 14.75 pszenica 21.00 — 21.50, owies 14.50—15.00, jęczmień przemiałowy 24.75—15.25.

POZNAŃ: Żyto 14.75—15 50, pszenica 20 50—21.00, owies 14 00—14.50.

LWÓW: Żyto 14.40—14.50, pszenica 19 25—19.75, owies 13 35—13.75.

WILNO: Żyto 14.60 — 14.75, pszenica 22.00—22.50.

Zjazd przewodników spółdzielczości polskiej.

Dnia 8 października b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd polskich działaczy spółdzielczych wszystkich odłamów (spożywców, rolniczych i kredytowych), celem omówienia aktualnej dla całości ruchu spółdzielczego nader doniosłej kwestji nowelizacji ustawy o spółdzielniach. W tym celu wszystkie trzy główne zespoły spółdzielczości polskiej „Społem", „Zjednoczenie" i „Unja" powołały wspólny Komitet organizacyjny Zjazdu. Zjazd odbędzie się w Domu Spółdzielczości Rolniczej przy ul. Wareckiej 11a o g. 10 i pół rano.

Ogólnokrajowa konferencja polskiej spółdzielczości spożywców.

Pierwsza ogólnokrajowa konferencja Rad Delegatów polskiej spółdzielczości spożywców odbyła się w gmachu spółdzielczości Rolniczej w Warszawie. Konferencji przewodniczył p. prof. St. Wojciechowski.

Konferencja uchwaliła między innemi dążyć do zmiany statutu związku w tym kierunku, aby instytucja Rad Okręgowych stała się jego składowym organem, służącym do wyrobów pośrednich, a także wyniosła szereg uchwał natury gospodarczej, zdążających do ściślejszej współpracy z Hurtownią Związku. W końcu konferencja wypowiedziała się przeciwko próbom skrępowania samodzielności ruchu spółdzielczego, zawartym w zamierzonej nowelizacji ustawy o spółdzielniach.

Z KRAJU.

(=) SENSACJE PROCESU PRZEMYTNIKÓW. W procesie przemytniczym Sala, Bachracha i in. badano dalszych świadków.

Główny świadek Adolf Kon, którego zeznania będą największe zainteresowanie, przesłuchiwany był w środę. Tego dnia zeznawać będzie również kierownik ekspozytury straży granicznej w Warszawie komisarz Koźmiński, który zlikwidował całą aferę. Obrona oskarżonych idzie predewszystkiem po linji zdyskredytowania świadka Kona i poderwania wiarygodności jego zeznań. W środę zeznawał komisarz straży granicznej Łaniewski, który stwierdza, iż przeprowadzając rewizję w mieszkaniu Bachracha, zastał tam leżącą w łożu Salową, która nakryła się na głowę, sądząc, że w ten sposób... nie zostanie spostrzeżona.

Bachrach mówił wówczas, że jest to jego kuzynka. Przesłuchano również w charakterze świadka adw. Sanda, który opowiada, że sędzia śledczy badał go na okoliczność czy prawdą jest, jakoby komisarz Koźmiński miał wyrazić się do niego, że umyślnie „wrobi" Bachracha do sprawy.

Otóż adw. Sand kategorycznie stwierdza, iż jest to nieprawdą i nic podobnego komisarz Koźmiński mu nie mówił. Ogółem zbadano już 8 świadków. Głównych oskarżonych, a mianowicie Bachracha broni adw. Mieczysław Goldstein, Sapera broni adw. Gelrtner, a Pomeranebluma adw. Lederman i dr. Marja Sternówna.

(=) OTRUŁ ŻONĘ I SPOKOJNIE ZASNĄŁ. Ubiegłej nocy przy ul. Smolnej w Warszawie miała miejsce niezwykła tragedja rodzinna.

Lokator tegoż domu, Józef Wakarecy, kupiec, obudził dozorcę domu Malinowskiego, prosząc, by zawezwał pogotowie, gdyż żona jego nie żyje. Powiedziawszy to, Wakarecy wyszedł na ulicę, chcąc dozorcy pozostawić klucze od mieszkania. Dozorca jednak nie chciał przyjąć kluczy, prosząc, aby Wakarecy poczekał do przyjścia. policji. Wkrótce przybyło pogotowie, lekarz stwierdził śmierć żony Wakarecego, 54 letniej Antoniny, wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie, zbadawszy najpierw dozorcę domu, a następnie męża denatki. Okazuje się, że Wakarecy, który na liście lokatorów figurował jako kupiec, trudnił się ostatnio wyrobem zabawek. W ciągu ostatnich miesięcy wychodził on z domu o godz. 5 rano, a wracał prawie codziennie o 22.15. Podobnie było w przeddzień tragicznego wypadku. Wakarecy, wróciwszy do domu około północy, poczuł silną woń gazu. Żona jego leżała na łóżku, dając słabe oznaki życia. Fabrykant zabawek otworzył okno i drzwi, zamknął kurek od gazu, nie zawiadomił sy się jednak zupełnie i położył się spać. Dopiero około godz. 2 wstał i stwierdziwszy, że żona nie żyje, zeszedł do dozorcy i prosił o sprowadzenie pogotowia.

Na podstawie tych zeznań aresztowano go, mieszkanie zaś opieczętowano do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Według zeznań sąsiadów, małżon-

kowie Wakarecy żyli ze sobą w niezgodzie. Denatka, która codziennie wychodziła na ulicę, w ubiegły poniedziałek wcale z mieszkania nie wychodziła. Wypadek ten wywołał w całej kamienicy niezwykle przygnębiające wrażenie.

(=) **TROJE DZIECI ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH.** We wsi Truja gm. Firlej powiatu lubartowskiego bawiło się w stodole gospodarza Michała Reguły troje dzieci. Dzieci bawiąc się zapałkami wznieciły pożar. W ciągu kilku minut stodoła stanęła w płomieniach. Dzieci znalazły straszną śmierć w ogniu.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie we wsi i okolicy,

(=) **TAJNE KASYNO GRY HAZARDOWEJ W BYDGOSZCZY.** W lokalu jednego z poważnych towarzystw w Bydgoszczy wykryto tajne kasyno gry hazardowej. Na gorącym uczynku gry przytrzymano około 30 osób z tutejszych sfer finansowych. Zawartość banku tego kasyna skonfiskowano i zdeponowano w urzędzie skarbowym.

Wyniki rewizji przekazano prokuraturze przy tamtejszym sądzie okręgowym, która prowadzi dalsze śledztwo.

Tragiczna królowa

68 lat smutnego życia.

„Szczęśliwa, jak królowa" oto często słyszane wyrażenie, jedno z tych wyrażeń, które nie posiadają żadnego podkładu realistycznego.

Najlepszym dowodem fałszywości tego twierdzenia jest życie eks-królowej portugalskiej Amelji, która właśnie teraz skończyła 68 lat i uroczystość tych urodzin obchodziła w swym pałaczyku Bellevue w Versalu pod Paryżem.

Nazywano ją wówczas jeszcze, gdy Europa zajmowała się jej losami, „tragiczną królową". Istotnie dzieje jej życia były wyjątkowo tragiczne.

Była świadkiem zamachu, w którym zginęli jej królewski małżonek i jej najstarszy syn Don Ludwik Filip w roku 1908.

Jej ukochana i upragniona córka umarła jako niedorosła dziewczynka. Jej ojciec, Comte de Paris, został wygnany, gdy Amelja była jeszcze dzieckiem. Jej brat książe Orleanu został również wypędzony z Francji. Jej młodszy syn ekskról Manuel został pozbawiony tronu portugalskiego po trzech zaledwie latach panowania.

Nieszczęsna, doświadczona tak strasznie przez los kobieta mieszka od wielu już lat w Wersalu. Jest wysoka, majestatyczna, siwowłosa. Ubrana zawsze czarno nosi wspaniałe perły na szyi.

Zna się na literaturze, na muzyce, a nawet sama pisuje.

Swe 68-letnie urodziny spędziła w szczupłym gronie tych najbliższych, którzy ocalili z katastrof.

ZE SWIATA.

(×) **KAPLICA W PNIU DĘBU ISTNIEJE OD 1696 R.** Jedna z najbardziej oryginalnych kaplic ku czci Matki Bożej znajduje się we francuskiej diecezji Rouen. Zbudowano ją w wydrążonym pniu tysiącletniego dębu rosnącego we wsi Aljouville, w roku 1696, w okresie rządów króla Ludwika XIV.

Mimo wypróchniałego pnia dąb co roku pokrywa się świeżą zielenią. — W roku 1696 miejscowy proboszcz powziął myśl przekształcenia korony i wnętrza drzewa na kaplicę. Pień ma 15 metrów obwodu. W korze drzewa wyciosano małe schodki, które biegną dokoła kapliczki.

W czasie rewolucji dąb miał być ścięty, ale nauczyciel miejscowy wpadł na pomysł, by powiesić na drzewie tablicę z napisem: „Świątynia rozumu" i drzewo zostało uratowane.

(×) **TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE ANGIELSKIEGO AUTORA.** Znany powszechnie w kołach teatralnych Anglji, a także i St. Zjednoczonych, dramatopisarz londyński Sidney Arundel, zniknął z Londynu wśród tajemniczych okoliczności.

Powiadomiona przez przyjaciół pisarza policja londyńska, daremnie od kilku dni stara się odnaleźć zaginionego. Najbardziej zainteresowaną w odnalezieniu Sidney Arundela jest pewna kobieta, z którą znany dramatopisarz zaręczył się niedawno. Wszystkie przygotowania do projektowanego ich małżeństwa dobiegały już końca, gdy nagle przyszła mrs Arundel, otrzymała od swego narzeczonego list z doniesieniem, iż zaślubiny ich nie mogą dojść do skutku.

Prawdopodobnie tajemnicze zniknięcie znanego pisarza pozostaje w związku z zerwanem przezeń narzeczeństwem.

(×) **AMERYKAŃSKI SPORT W POSZUKIWANIU IDEALNEGO MĘŻA.** Amerykanka, mrs Bankhead, od trzynastu lat poszukuje idealnego męża i twierdzi, że go nie może znaleźć. Wygląda to w ten sposób, że wychodzi zamąż, a potem się rozwodzi, co w Stanach Zjednoczonych nie przedstawia wielkich trudności. Potrafiła już sześć razy wyjść zamąż i sześć razy zerwać węzły małżeńskie.

Charakterystycznem w jej wypadku jest to, że trzykrotnie już była żoną miljonera Hoyta, rezydującego w Waszyngtonie. Trzy razy go poślubiała i trzy razy oboje rozwodzili się za wspólną zgodą. Niedawno mrs Bankhead przedstawiła Hoytowi czwartą propozycję małżeństwa, lecz ten wolał się już nie angażować. Wówczas ogłosiła swoje zaręczyny z niejakim Mc Connellem, ale do małżeństwa tego wogóle nie doszło. Awanturnicza Amerykanka zerwała więzy jeszcze przed ślubem.

Mrs Bankhead twierdzi ciągle, że nie może znaleźć idealnego męża. Inni mogliby natomiast powiedzieć, że urządza sobie z małżeństwa niedopuszczalny sport.

RADJO.

WARSZAWA 6 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.35 Dz. poran. 7.40 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.30 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim 11.50 Wiad. bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofo- 12.30 Dzien. połud. i wiadomości meteor. 12.35 Płyty gramof. 15.30 Wiad. Gospod. 15.40 Kom. Zw. Sportowego 15.45 Kronika harcerska 15.50 Chwilka morska i kolonjalna 15.55 Koncert solistów. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Koncert 17.50 Bieżące wiadom. rolnicza. 18.00 Odczyt 18.20 Koncert muz. jazzowej. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Weekend. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Dziennik wiecz. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Inauguracyjny konc. symf. z Filh. Warsz. 22.40 Wiad. sport. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikat. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 5 października

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. nast. 11.30 Codz. przegl. Pras. Polsk. z Warsz. 11.40 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 Płyty gramof. 15.30 Komun. gospod. 15.40 Kom. gosp i Urz. ceduła Giełdy Zbożowej. 15.45 Pogadanka z działu „Kosmetyka". 15.50 Kom. harcerskie 15.55 Koncert solistów z Warsz. 17.50 Płyty gramof. 18.00 Transm. z Warszawy. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Feljeton z Warsz. 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Transm. z Warsz 19.55 Komun. sport. 20.00 Tran. z Warszawy. 22.50 Płyty gramofonowe. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

104) POWIEŚĆ.

— Wybaczcie panowie, — rzekł markiz.—Jubiler mojej żony przynosi mi do wyboru brylanty dla niej, ona nic o tem nie wie. Ty rozumiesz Lucenay, bo my należymy do mężów starej daty.

— Tam do kata!—zawołał książę, co się tyczy niespodzianek, żona moja zrobiła mi wczoraj niespodziankę. Prosiła mnie!.. o sto tysięcy franków.

— A ponieważ jesteś szczodry i hojny...

— Więc jej pożyczyłem! Zahypotekuję sumę na dobrach Arnouville, przyjaźń przyjaźnią, interes interesem. Jakkolwiek bądź, pożyczyć komu we dwie godziny sto tysięcy franków, kiedy ich potrzebuje, to grzecznie i nie zawsze się trafi. Nieprawdaż, rozrzutniku? co się tak dobrze znasz na pożyczkach?—zagadnął książę ze śmiechem pana de Saint-Remy, nie domyślając się nawet, jak bardzo zapytany czuł prawdę jego słów.

Mimo zwykłej bezczelności, hrabia się lekko zarumienił, lecz zaraz rzekł śmiało:

— Sto tysięcy franków! duża suma. Na co kobieta może kiedy potrzebować sto tysięcy franków?

— Doprawdy nie wiem, co moja żona myśli z tem robić. Zresztą mnie o to głowa nie boli, pewnie jakieś długi za stroje, jakieś rachunki niezapłacone.

— Słuchaj, kochany Saint-Remy, zawołał d'Harville,—ty, co masz taki gust wyborny, pomóż mi wybrać brylanty dla żony, zgodzę się na twój wybór, wszak jesteś królem mody

Wszedł jubiler, niosąc kilka pudełek w skórzanym worku.

— Patrzajcie, pan Baudoin!—rzekł książę de Lucenay.

— Pewny jestem, że to pan rujnujesz moją żonę swojemi piekielnemi błyskotkami! — rzekł de Lucenay.

— Księżna tej zimy kazała tylko na nowo oprawić swoje brylanty, — odpowiedział jubiler nieco zmieszany. Właśnie teraz je odniosłem.

Saint-Remy wiedział, że księżna, żeby dla niego dostać pieniędzy, zamieniła swoje brylanty na fałszywe, spotkanie z jubilerem było mu wcale nieprzyjemne, rzekł jednak zuchwale:

— Jacy to ciekawi ci mężowie! nie odpowiadaj, panie Baudoin.

W czasie tej rozmowy jubiler rozłożył na biurku kilka cudnych naszyjników z rubinów i brylantów.

— Co za ogień tych kamieni! co za wyborne rznięcie! — zawołał lord Duglas.

— Jest to robota najlepszego rzemieślnika w Paryżu; na nieszczęście dostał pomieszania zmysłów, równego mu nie prędko znajdę. Zapewniano mnie, że z nędzy dostał pomieszania.

— Z nędzy! i pan powierzasz brylanty tak biednym ludziom.

— Czemu nie?

— Wiele za ten naszyjnik?—zapytał d'Harville.

— Pan markiz raczy uważać, że kaminie są pierwszej wody i doskonale rznięte, prawie wszystkie jednej wielkości. Ostatnia cena czterdzieści dwa tysiące franków.

— Panowie,— zawołał książę de Lucenay,—uwielbiajmy d'Harvilla, kupuje żonie podarunek za czterdzieści dwa tysiące franków, tam do djabła, nie rozgłaszajmyż tego, bo to przykład szkaradny.

— Smiejcie się jak chcecie,—odpowiedział wesoło markiz. — Kocham się w mojej żonie i nietylko z tem się nie kryję, ale owszem chlubię się z tego.

— Mam dowody oczywiste,—rzekł Saint Remy, taki podarunek mówi głośniej, niż wszelkie przysięgi w świecie.

— Biorę więc ten naszyjnik, — rzekł d'Harville.

Jubiler wyszedł.

D'Harville oddał kupione brylanty Józefowi i rzekł mu pocichu:

— Niech panna Julja zręcznie włoży te kolje między inne brylanty pani, bo chcę, żeby żona znalazła je zupełnie niespodzianie.

W tej chwili dano znać, że śniadanie już zastawione, goście przeszli do sali jadalnej i siedli do stołu.

— Wiesz co, kochany d'Harville,— rzekł pan de Lucenay,—że masz dom jeden z najwykwintniejszych w całym Paryżu.

— Dość wygodny wprawdzie,—odpowiedział d'Harville, ale nie bardzo obszerny. Myślę teraz przybudować galerję od ogrodu. Zona moja zamierza dawać bale, a trzy salony nam nie wystarczą.

— Wypadałoby,—rzekł książę de Lucenay,—żeby Izby wyznaczyły miljon rocznie dla Saint-Remy, za reprezontowanie w Paryżu gustu i elegancji francuskiej, które stanowiłyby prawo dla elegancji gustu Europy, całego świata.

— A ten urząd wielkiego mistrza elegancji,—rzekł znowu książę,—oddany panu de Saint-Remy, wywierałby wpływ na gust powszechny.

— Podług poważnego obrotu, jaki bierze rozmowa,—zawołał pan d'Harville,—widzę, że zostaje tylko zanieść po Izb prośbę o ustanowienie urzędu wielkiego mistrza elegancji francuskiej.

— A na kiedy otwarcie tych świetnych uroczystości i zabaw zapowiadasz modnemu światu?

— Na przyszły rok, bo rozpocznę budowę natychmiast.

— Jakież wielkie projekta!

— Mam jeszcze inne... Myślę do góry nogami przewrócić Val-Richer.

— Twoją majętność w Burgundji?

— Tak, można tam co pięknego zrobić, jeżeli mi Bóg życia dozwoli.

— Biedny staruszek!

— Wszak przykupiłeś folwark, by zaokrąglić Val-Richer.

— Przykupiłem i bardzo dobrze, z porady notarjusza.

— Jakiż to ten notarjusz, co tak dobrze radzi?

— Pan Jakób Ferrand.

Na to imię de Saint-Remy wzdrygnął się nieco.

— Czy istotnie jest tak uczciwy, jak głoszą?—zapytał niedbale pana d'Harville.

— Jakób Ferrand? także zapytanie! wszak to człowiek starodawnej prawości!—zawołał pan de Lucenay.

— Równie szanowany, jak szacunku godny.

— Pobożny, cnotliwy.

— Nadzwyczaj skąpy, co dobrze jest dla klijentów.

— Słowem, jeden z tych notarjuszów starej daty, co to gotowi się zapytać, za kogo ich masz, jeżeli wspomnisz im o kwicie na złożone u nich pieniądze.

— Bądź spokojny, kochany Saint-Remy, nic nie zrobię bez twojej porady i może nawet prędzej niż myślisz weźmiemy się do roboty. Dziś taki projekt, za rok inny. A nadewszystko ładna, kochana żona, co dzieli twoje upodobania... dalibóg, przy tem wszystkiem i życie dosyć mile upływa.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63.